

WIELKANOC 2014



**Ogarnięci radością Wielkanocnego Poranka, wystawiajmy Pana,  
który zwyciężył śmierć, dając nam wiarę w  
ZMARTWYCHWSTANIĘ!**

**Niech te Święta Wielkiej Nocy będą okazją do odnowienia wzajemnych relacji rodzinnych i sąsiedzkich w duchu chrześcijańskiej miłości, a Jezus Zmartwychwstały darzy Was zdrowiem, obfitością łask i Pokojem.**

**Niech Uroczystość Zmartwychwstania trwale zagości  
we wszystkich sercach niosąc Wiarę, Nadzieję i Miłość.**

**Życzą**

**Ks. Grzegorz Roszczyk oraz Zespół „Zwiastuna”.**





**„Boże użycz mi pogody ducha, abym pogodził się z tym czego nie mogę zmienić, odwagi abym zmienił to co mogę zmienić i mądrości abym odróżnił jedno od drugiego”**

Czym jest wspólnota AA?

Nasza preambuła określa to bardzo wyraźnie: wspólnota Anonimowych Alkoholików jest wspólnotą, która dzieli się wzajemnie siłą, nadzieją i doświadczeniem, która pomaga nam wzrastać w trzeźwości, rozwijać się po upadku, który każdy z nas miał w pewnym momencie życia. Każdy przychodzi do wspólnoty szukając pomocy. Wspólnotę tworzą przyjaciele, którzy są tu tydzień, dzień, są lata i to jest ta wzajemna wymiana doświadczeń.

To brzmi bardziej jak naukowa formułka, ale czym jest wspólnota jeśli chciałbym to określić zwykłym prostym językiem? kim wy jesteście?

Oczywiście każdy może tu mówić o sobie i za siebie. Ja określam się jako anonimowy alkoholik, przyznaję się do tego i przyznaję się do bezsilności wobec alkoholu i wiem, że sam nie poradzę. Dlatego są grupy anonimowych alkoholików, które mają program pomocny w wychodzeniu z tego nałogu. W grupie jest siła.

A co daje wam grupa oprócz tej siły?

Bezpieczeństwo. Zagrożeniem dla nas są sytuacje życiowe w których przewija się alkohol. I tu dzielimy się swoim doświadczeniem w jaki sposób poradzić sobie w danych sytuacjach. Idziemy do znajomych gdzie może pojawić się alkohol, idziemy na wesele, gdzie wiadomo, że tego alkoholu będzie mnóstwo. To nasza decyzja, czy iść, czy nie iść i jak się zachować. To o tym między innymi rozmawiamy.

Czy zasady grupy AA zakładają stu procentową abstynencję, czy dopuszcza jakiś symboliczny, np. kieliszek szampa na weselu?

Albo jestem alkoholikiem, albo nie. Albo się przyznaję do tego i nie sięgam po alkohol, albo ...W chorobie alkoholowej nie ma czegoś takiego jak picie kontrolowane. To się nikomu nie udało. A trzeba bardzo mocno sobie uświadomić, że jest to właśnie choroba. Na mitingach i spotkaniach wymieniamy doświadczenia i jest wielu takich, którzy przy próbie napicia się w sposób – wydaje im się kontrolowany- po prostu „płyną”. To jest taka granica.

A gdzie jest granica której przekroczenie powoduje, że alkoholik uznaje się za alkoholika?

Jest to bardzo indywidualne. Jeden z przyjaciół mówił, że rano kiedy szedł do pracy wypijał „setkę” do obiadu „setkę” i wieczorem „setkę” I pewnego razu uświadomił sobie, że bez „wypicia” nie jest w stanie żyć. Powiedział o sobie, że jest alkoholikiem. Wiele jest różnych granic, ale u nas często nazywa się to „dno”, dno od którego musimy się odbić. Ja także takie „dno” miałem i dziękuję Bogu, że trafiłem do wspólnoty.

Dlaczego wspólnota AA spotyka się przy parafii, a nie w jakiejś przychodni, czy np. przy stowarzyszeniu?

Trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że grupa nie łączy się z żadną religią, wyznaniem, czy partią. Do grupy przyjmujemy każdego, bez względu na wyznanie i poglądy. Tu każdy może przyjść. Jedynym warunkiem jest to, że dana osoba uzna, że ma problem z alkoholem i chce zmienić swoje życie. Przy parafiach nikt nie pyta nas o nazwiska, nie żąda danych osobowych, rozliczeń, bilansów. Jesteśmy naprawdę anonimowi.

Czym lub kim dla was jest Bóg?

Wiara jest indywidualnym pojęciem każdego z nas. Bóg określanym jest „... jakkolwiek go pojmujesz...”. Oznacza to, że do wspólnoty może należeć tak ten, który wierzy jak i ten, który określa się jako niewierzący. Większość z nas jest katolikami, ale nie oznacza to, że jakkolwiek sposób odrzucimy kogoś ze względu na jego wiarę.

Czy w waszym życiu ten Bóg jakoś działa, że Wam jest łatwiej? a może trudniej?

Chyba nigdy nie przestałem wierzyć w Boga, ale w pewnym momencie życia stworzyłem sobie własny świat. Taki świat, który mnie pasował. Bóg nie był mi potrzebny. Dopiero kiedy się ocknąłem z tego alkoholizmu, przyszedłem do wspólnoty zrozumiałem, że nie kieruję własnym życiem. Dziś staram się słuchać co Bóg mi mówi, jak mną kieruje. I jestem wdzięczny za każdy trzeźwy dzień. Jadę do Częstochowy, czy Lichenia dziękując za ten czas, a jednocześnie proszę, abym mógł znów za rok tam pojechać.

Skąd zatem bierzecie siłę? Skąd biorą siłę ci, którzy w tego Boga nie wierzą, bo zakładam, że w grupie są i tacy?

Nie spotkałem się z osobami które by w nic nie wierzyły. Ja nazywam to Bogiem inni nazywają „siłą wyższą”, ale każdy w coś wierzy. I najważniejsza jest siła dawana na ten jeden dzień. Nasz program jest programem na 24 godziny. Na jeden dzień bez picia. Dziś. Jeśli uda mi się zrobić przy tym jakiś dobry uczynek, nikogo nie zranić, to jest to dobry dzień. A gdy jutro obudzę się, znów poproszę Boga o jeden dobry dzień. Bez picia.